



Dr. Janine Zodnick

STANISŁAW BODNIAK

ŻYCIORYS WŁASNY

LATA NAJWCZEŚNIEJSZE (1897—1910)

Urodziłem się 29 października 1897 roku w Starej Wsi, miejscowości powiatu brzozowskiego w Małopolsce środkowej, jako najstarszy syn rolników (bezrolnych) Jakuba i Wiktorii z Guzów. Do 13 roku życia przebywałem głównie w leżącej w sąsiedztwie miejsca urodzenia wsi Humni-skach, gdzie rodzice posiadali dom utracony rychło i kilkuzagonowy spłacheć roli, także utracony w czasie mego dzieciństwa. Matka pracowała jako wyrobnica u sąsiadów, ojciec jako robotnik przy cegle i nafcie. Ojciec po utracie roli (posiadał mniej niż 1 ha) i domu (sprzedaż na pokrycie długów) był robotnikiem fizycznym, kolejno: w cegielni jako pomocnik palacza, drogowy robotnik, stróż szkolny, woźnica w kopalni nafty, wreszcie robotnik kopalni nafty, tzw. pomocnik pompowy. W chacie naszej często gościła bieda, gdyż praca zarobkowa rodziców nie wystarczała na zaspokojenie elementarnych potrzeb.

Zajmowałem się w tym okresie pasieniem bydła i gęsi, zbieraniem grzybów i suchych gałęzi na opał w lesie, w cieplejszej zaś porze roku odwiedzałem miejscową szkołę ludową¹.

Jeszcze przed rozpoczęciem nauki szkolnej opanowałem sztukę czytania przy pomocy ojca i od razu przeszedłem do lektury kalendarzy mariańskich oraz *Posłańca* wydawanego przez jezuitów krakowskich. Były to w dość dalekim promieniu od naszego domu jedyne książki, własność naszej współlokatorki staruszki². Dzięki jednak pomyślnemu zbiegowi okoliczności rychło dostałem do ręki *Kollokację* i *Spekulanta* Korzeniowskiego, *Trylogię* i inne dzieła w zamian za posługi na rzecz pewnej krawcowej wiejskiej, która wysyłała mnie do swych klientów z wykonywanymi pracami, a korzystała sama z księgozbioru „Kasyna“ w Brzozowie, stolicy powiatu. Z ogromnym zapałem zagłębiałem się w te książki wprowadzające

¹ W życiorysie z r. 1942 znajdujemy tu słowa: „Stały bowiem brak obuwia uniemożliwiał mi korzystanie ze szkoły zimą“.

² W życiorysie z r. 1942: „Ten wcześniej rozbudzony pęd ku księgom powstał niewątpliwie pod wpływem codziennego widoku pewnej staruszki, rozczytującej się w kalendarzu „mariańskim“ i w religijnych popularnych wydawnictwach. Widywałem również często rodzica matki, zagłębionego w lekturze modlitewników“.

mię w nowy świat, lubo działa się to z dotkliwym uszczerbkiem dla pasterskich zajęć i było źródłem konfliktów z rodzicami i sąsiadami o szkody polne. Nikt mię nie zachęcał do lektury i nikt jej nie dobierał, ale i nikt też nie czytywał w moim najbliższym otoczeniu — poza wspomnianą wyżej staruszką z kalendarzami.

Obudziło się we mnie w tej epoce umiłowanie ksiąg, które nie miało już nigdy wygasnąć.

Do szkoły wiejskiej w Humniskach uczęszczałem przez 4 lata (1905—1909) z dłuższymi przerwami zimą, późnojesienną i wczesnowiosenną porą z powodu braku obuwia i cieplejszej odzieży.

Pod wpływem pomyślnego przebiegu nauki i dobrych jej wyników powzięła matka trudny plan skierowania mię do szkoły miejskiej w Brzozowie, kędy prowadziła droga w podwoje gimnazjum. Uzyskawszy przyjęcie do rzeczonej szkoły uczęszczałem do 3 klasy w roku szk. 1909—1910 i podobno wyróżniałem się w gronie współuczniów pilnością i poziomem umysłowym. Gospodarz klasy orzekł, że podołam egzaminowi wstępnemu do gimnazjum bez obowiązkowego przebycia jeszcze czwartej klasy, która dopiero uprawniała do zdawki. Gdy dyrekcja gimnazjum miejscowego wyraziła zgodę na dopuszczenie mię do egzaminu wprost z klasy 3, złożyłem go w czerwcu 1910 r. i z dniem 1 IX tegoż roku zasiadłem na szkolnej ławie I klasy gimnazjum w Brzozowie.

CZASY GIMNAZJALNE (1910—1918)

Miasto powiatowe Brzozów, ongiś ulubiona rezydencja biskupów przemyskich przepięknie położona w podkarpackiej okolicy, uzyskało w r. 1909 ośmioklasowe gimnazjum typu klasycznego. W okresie moich studiów była to uczelnia nader sprawnie kierowana przez dyr. Stanisława Pajaka (później wizytatora w kuratorium lwowskim), doskonałego pedagoga. Z profesorów zasługują na wyszczególnienie poloniści Henryk Osuchowski i Wacław Nartowski (ten ostatni z czasem dyrektor gimnazjum i autor prac drukowanych), germanista Bronisław Biedowicz, któremu wiele zawdzięczałem w mym rozwoju umysłowym, filologowie Woliczko i Stanisław Bodurek, matematyk i fizyk Bronisław Gądek. We wdzięcznej pamięci zachowuję dyrektora Pajaka, wzór wychowawcy i sprężystego administratora, który dźwignął gimnazjum na wysoki poziom i utrzymał je na nim mimo wojennych trudności.

Środowisko samo — typowy, zapadły kąt prowincjonalny — zbyt mało dawało podniet do pracy nad rozwojem duchowym. W szerszy świat myśli wprowadzała nas — poza nauką — obfita i starannie dobrana biblioteka gimnazjalna. Lekturą młodzieży kierował nader troskliwie i umiejętnie dr Nartowski. Nie bez znaczenia były patriotyczne uroczystości szkolne i ogólne, zawsze z przedstawieniem teatralnym...

Wielką rolę w kształtowaniu naszych charakterów i budzeniu gorących uczuć patriotycznych odegrało harcerstwo zorganizowane w drużynę im. Romualda Traugutta, jedną z najwcześniejszych w Małopolsce. Przygotowywaliśmy się w jej szeregach do walki zbrojnej o wolność. Należałem do drużyny od pierwszej klasy i pilnie odbywałem ćwiczenia i zbiórki.

Skupiające się wokół mnie grono kolegów z klas niższych i wyższych utworzyło tzw. „Kółko Wiwlasów“, nie zarejestrowane zrzeszenie dla celów samokształcenia i wymiany myśli. Byłem jednym z inicjatorów tego ugrupowania. Periodyczne zebrania odbywały się w moim mieszkaniu. Redagowaliśmy wspólnymi siłami pisaną gazetkę pod tytułem *Wiedomości Brukowe*, w której zamieszczaliśmy własne próby pióra wierszem i prozą. Natchnienie dla tych poczynąń czerpaliśmy z Wilna — z ery Mickiewicza.

Przebyłem gimnazjum o własnych siłach, utrzymując się od I klasy z korepetycyj. Trudne warunki bytowania nie wpłynęły ujemnie na bieg studiów: przechodziłem z klasy do klasy zawsze jako „chlubnie uzdolniony“. Byłem w wyższym gimnazjum pierwszym uczniem w klasie i zarazem pierwszym w całej ówczesnej gromadzie uczniowskiej.

W maju 1918 roku złożyłem egzamin dojrzałości „z postępowaniem celującym“.

Ze szczególnym zamięłowaniem przykładałem się do nauki historii, historii literatury, języków klasycznych i propedeutyki filozofii. Już w toku pobytu w wyższych klasach gimnazjum dojrzało we mnie silne postanowienie kontynuacji studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim i to na wydziale filozoficznym.

POCZĄTEK STUDIÓW HISTORYCZNYCH

(październik 1919 — czerwiec 1920)

Służbę wojskową pełniłem 1919 r. częściowo w tzw. „kompanii sztabowej“ Dowództwa „Wschód“, przez jakiś czas w plutonie bojowym tejże kompanii od stycznia do września i od lipca do października 1920 r.

Nie nosiłem w tornistrze marszałkowskiej buławy, ale posiadałem tam zawsze książki. Leżąc godzinami w okopie wertowałem samouczek języka francuskiego, *Historię cywilizacji Anglii* Buckle'a i inne księgi.

Przerwę między pierwszym i drugim zaciągami do armii (od października 1919 do czerwca 1920) zużytkowałem na studia w seminarium duchownym obrządku łacińskiego w Przemyślu. Pragnąłem gorąco uczyć się w Krakowie i marzyłem o Alma Mater, ale na przeszkodzie realizacji zamierzeń stanął absolutny brak środków materialnych. Rodzina była bezsilna, społeczeństwo zubożone przez przeciągającą się wojnę. Skierowałem się przeto w tej sytuacji do niedalekiego seminarium duchownego

w Przemyśle, gdzie nauczano i żywiono bezpłatnie. Wiedziałem już wtedy, że wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego zalicza początkowe lata studiów w owym seminarium.

Pobyt w seminarium zamknąłem egzaminem, który przyniósł mi świadectwo z oceną *eminenter* ze wszystkich przedmiotów, m. i. z filozofii ścisłej (logika i psychologia), z historii, archeologii i języka hebrajskiego [...]. Wiele też skorzystałem w Przemyśle w zakresie łaciny, która była językiem podręczników, lektur i po części nauczania. Ta zdobycz ułatwiła mi później studium historii.

Lecz na osobne podkreślenie zasługuje co innego. Oto nieoczekiwanie poznałem nową dziedzinę wiedzy, która mię pociągnęła ku sobie na stałe: jeden z profesorów, archiwista kurii biskupiej, ks. dr Jan Kwolek, podjął nieobowiązkowe wykłady i ćwiczenia z nauk pomocniczych historii, ażeby przygotować pracowników na niwie dziejów diecezji przemyskiej. Zgłosiłem się na ten kurs i tam po raz pierwszy zetknąłem się z paleografią i dyplomatyką, uczyłem się odczytywać pergaminowe dyplomy — i wykonałem pierwsze „zadanie“ z historii: regesty kilku historycznych dokumentów łacińskich.

Raz obudzone zainteresowanie nie miało odtąd zaniknąć: postanowiłem studiować historię. Zachęcił mię także jeden ze starszych kolegów, uczęszczający wówczas na historię w Krakowie, obecnie profesor gimnazjum. Jakkolwiek całe moje mienie wystarczyło zaledwie na pokrycie kosztów biletu z Przemyśla do Krakowa, w listopadzie 1920 roku wyruszyłem do podwawelskiego grodu.

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM (1920—1926)

Z końcem 1920 r. zapisałem się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Oprócz historii uwzględniłem w programie wykładów filozofię ścisłą, historię literatury i języka polskiego, geografii i geologię, nadto historię sztuki. Chciałem bowiem poszerzyć i pogłębić swoje wykształcenie przed specjalizacją.

Na początku wypadło się borykać z nieodstępną dotąd towarzyszką życiową — biedą, na dobytek na obcym mi terenie. Musiałem liczyć jedynie na własne siły. Załatwiwszy formalności wpisowe i zbieranie podpisów profesorów w indeksie, uwijałem się za korepetycjami, ale trzymałem się daremnie. Jąłem się przeto pracy fizycznej, ażeby zarobić na chleb, mieszkanie i niezbędne wydatki związane ze studiami. Znalazłem dobrze płatne zajęcie jako robotnik ciesielski w syndykacie koszykarskim na Grzegórkach w Krakowie i tam na mrozie *sub Iove* lub w lodowatej hali przy elektrycznym świetle mozoliłem się zimą 1920—1921 codziennie od 10—12 godzin. Puchły ręce i krwawiły od niewprawnych uderzeń siekierą i młotem. Lecz uczyłem się szybko u fachowych robotników, pra-

cujących tam ze mną, i coraz biegłej wypełniałem zadanie, lubo z ciesielką nie miałem nigdy nic do czynienia. W krótkim czasie objąłem funkcje majstra ciesielskiego i zdobyłem tyle grosiwa, że po kilku tygodniach mogłem kupić ubranie i odłożyć sporą sumkę, zapewniającą mi na pół roku obiady.

Tak to siekierą wyrąbałem sobie drogę na uniwersytecką ławę do *Alma Mater*. Na wykłady uczęszczałem pilnie w ciągu początkowych lat studiów uniwersyteckich. W tajniki filozofii ścisłej wprowadzali mnie profesorowie Rubczyński, Heinrich i Garbowski. Na ćwiczeniach u prof. Rubczyńskiego wykonałem dwie prace na temat filozofii Biegańskiego i Locke'a (krytyka ich pojęć prawdy, poznania i woli). Uznano mi je za równoznaczne z *colloquium* z 10 godzin z postępem celującym.

Z biegiem czasu redukowałem szeroko zakrojony pierwotny program studiów, rozszerzając go w zamian w obrębie historii i historii literatury.

Jako przedmiot główny obrałem historię, jako poboczny historię języka i literatury polskiej. Lektura, systematycznie i planowo uprawiana, wykłady i ćwiczenia pochłaniały cały dzień i część nocy. Pracowałem bardzo intensywnie.

Proseminaryjne ćwiczenia z historii odbywałem pod kierunkiem ówczesnego docenta Romana Grodeckiego i prof. Jana Dąbrowskiego. U tego ostatniego złożyłem *colloquia* z wymienionych ćwiczeń i z historii średniowiecznej z postępem bardzo dobrym.

Metodologię studiowałem u prof. Władysława Konopczyńskiego w ciągu jednego roku.

Uczęszczałem na ćwiczenia seminaryjne i wykłady prof. Wacława Sobieskiego przez cały czas studiów i poddałem się *colloquium* z wykładów o reformacji w Polsce i o rewolucji francuskiej z wynikiem celującym.

Celem pogłębienia znajomości dziejów Polski wysłuchałem „Historii ustroju Polski“ u prof. Stanisława Kutrzeby, nie opuściwszy ani jednego wykładu w ciągu 2 lat.

W dziedzinę języka i literatury wprowadzały mnie wykłady i rozbiory literackie profesorów Jana Łosia, Józefa Tretiaka, Stanisława Windakiewicza i Ignacego Chrzanowskiego³.

³ W zyciorysie z r. 1942 znajduje się tutaj obszerniejszy ustęp: „Od początków studiów uniwersyteckich przeznaczałem kilka godzin tygodniowo na wykłady z języka i literatury polskiej. Wykładów językowych słuchałem u prof. Łosia, historii literatury polskiej u prof. Chrzanowskiego i Windakiewicza, brałem także udział w rozbiorach literackich i konwersatoriach prof. Chrzanowskiego i Tretiaka. Moje studia w tej dziedzinie były uzupełnieniem specjalizacji w zakresie reformacyjnym. Ruch religijny znalazł przecież najpełniejszy wyraz w literaturze. W rezultacie ostatecznym poznałem język staropolski i mogłem poprawnie publikować dawne teksty źródłowe polskie, co więcej — poznałem metodykę badań literackich i potrzeby historii literatury, jak to potwierdzają późniejsze przyczynki mego pióra“.

Wykłady prof. Sobieskiego z dziejów reformacji skłoniły mnie do bliższego zajęcia się tym zagadnieniem. Wszedłem przeto w kontakt z prof. Kotem, który przyjął mnie na swoje seminarium, znane z dużych wymagań, a jednocześnie z umiejętnego zaprawiania do metody pracy naukowej. Pod przewodnictwem prof. Kota i za jego zachętą poznawałem nasze związki kulturalne z Zachodem w dobie humanizmu i ruchów religijnych XVI w. przez czytanie źródeł i opracowań. Rozpocząłem też wówczas (rok szkolny 1922—1923) samodzielne badania na odcinku reformacji i kontrreformacji w Polsce [...].

Moje studia na tym polu zbiegły się chronologicznie z początkami specjalizacji w sprawach bałtyckich, pomorskich i pruskich. Stało się to w pewnej mierze pod działaniem faktu odzyskania dostępu do Bałtyku, po części zaś za podniętą prof. Sobieskiego, który sam tak żywo zajmował się Bałtykiem i nadmorskimi ziemiami Rzeczypospolitej. Powierzył mi on w roku szkolnym 1922—1923 omówienie na seminarium dzieła Aleksandra Czołowskiego pt. *Marynarka w Polsce* oraz koreferat pracy jednego z kolegów, dotyczącej Pomorza i Gdańska. Wykonałem zadanie z pomocą literatury, ale wyszedłem nieco poza nią usiłując zdobyć nowe materiały w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej i Czartoryskich. Pozwoliło mi to sprostować błędy i posunąć znajomość rzeczy naprzód w porównaniu z ustaleniami literatury i Czołowskiego. Sukces napełnił dumą początkującego adepta historycznej wiedzy i związał go trwale z Bałtykiem.

Zwrot ku Bałtykowi i nadmorskim ziemiom miał zapewne oparcie w nawykach, przeżyciach i wrażeniach najwcześniejszego okresu mego bytowania. Spędzałem dzieciństwo w domu położonym przy rzece i potoku, które często wylewały ku mej największej radości. Była to atrakcja nie lada. Śledziłem godzinami wartki pęd wód i przedsiębrałem próby żeglowania za przykładem bohaterów mojej lektury. Marzyłem wówczas o własnym czólnie, pływałem po rzece na tratwie sporządzonej ze starej podłogi i drzwi stodoły. Pomagałem dziadkowi w łowieniu ryb siecią. Dotąd nie zatarły się w pamięci te głębokie, dawne przeżycia w czarodziejskiej krainie wód.

W ciągu roku 1923 wybrałem za przedmiot pracy seminaryjnej u prof. Sobieskiego monografię o Marcinie Kromerze, humaniście-historyku, pisarzu religijnym i dyplomacie, czynnym w polityce bałtyckiej za Zygmunta Augusta. Temat ten łączył w sobie szczęśliwie sprawy humanizmu, związków kulturalnych z Zachodem, ruchów religijnych XVI w. i zagadnienia bałtyckie i pomorskie, a więc wszystkie moje świeżo rozbudzone specjalne zainteresowania.

Otóż gromadzenie materiałów do rzeczzonej monografii przyniosło mi rozliczne korzyści w przyszłości i zetknęło na większą skalę ze źródłami rękopiśmiennymi, które odtąd bywają podstawą moich prac naukowych.

Kierunek i metodę ustaliły wykłady i ćwiczenia profesorów Sobieskiego i Kota. Na seminarium Kota przedstawiłem referat pt. *Dwóch czy jeden Sarnicki*. Profesor zdecydował ogłoszenie referatu drukiem na łamach redagowanego przez siebie czasopisma *Reformacja w Polsce*.

Druk doszedł do skutku w r. 1924. Był to mój pierwszy występ publiczny w nauce.

Część I monografii *Marcin Kromer 1512—1569* czytałem na zebraniach seminaryjnych prof. Sobieskiego w czerwcu 1924 r. Koreferat objęli dr Lepszy i dr Piwarski. Prof. Sobieski ocenił pracę pochlebnie i uznał za doktorską dysertację. Drugi jej recenzent prof. Kot zaznaczył w pisemnej ocenie, że monografia „przewyższa w wysokim stopniu prace *pro gradu*“.

Te wstępne rezultaty badań zachęciły mnie do dalszych wysiłków i utrwaliły nieśmiały najpierw zamiar służenia nauce stale i bez zastrzeżeń. Badanie źródeł drukowanych i rękopiśmiennych w celu odbudowy z nich minionej rzeczywistości stało się najmielszym i najbardziej pociągającym zajęciem.

PRZYGOTOWANIE DO NAUCZANIA I OKRES ASYSTENTURY (1924—1926)

Tok normalnych studiów przerwała w roku szkolnym 1921/1922 wyprawa na prowincję po fundusze na dalszy pobyt w Krakowie. Za sprawą mojego byłego profesora polonistyki objąłem stanowisko w miejskim gimnazjum humanistycznym w Grybowie... Nauczałem historii, geografii i języka niemieckiego. Byłem gospodarzem klasy IV. Dwukrotna wizytacja ze strony Kuratorium Krakowskiego wypadła dla mnie nader korzystnie.

Jakkolwiek nie zamierzałem poświęcić się na stałe zawodowi nauczycielskiemu, na wszelki wypadek uzupełniłem zdobytą w Grybowie praktykę teorią w ciągu roku szkolnego 1924—1925 na studium pedagogicznym przy Uniwersytecie Jagiellońskim i zakończyłem je egzaminem z wynikiem bardzo dobrym w metodyce nauczania historii, w higienie i wychowaniu fizycznym, z dobrym w psychologii i prawodawstwie szkolnym.

Ostatnie trzy lata pobytu w Krakowie (1924—1926) wypełniła po brzegi praca w archiwach, bibliotekach i na uniwersytecie. Czytałem wiele i gromadziłem źródła. Byłem czynny w Kole Historyków Uniwersytetu Jagiellońskiego jako członek zarządu.

W roku szkolnym 1924—1925 odbywałem praktykę w Bibliotece Jagiellońskiej z zamiarem wyboru w przyszłości zawodu bibliotekarskiego, gdyż doszedłem do przekonania, że to zajęcie można najkorzystniej połączyć i uzgodnić z pracą badawczą. Teoretyczne wyszkolenie w bibliotekarstwie zawdzięczam sobie samemu, praktyczne kustoszowi Kazimierzowi Dobrowolskiemu, Władysławowi Pocieszce i Helenie Lipskiej.

W tymże czasie przydzielono mię do Komisji, złożonej z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Zimmermannem na czele, wybranej do opracowania dziejów wszechnicy w okresie wojennym. Komisja poruciła mi zbieranie materiałów. W tym charakterze współpracowałem z ks. prof. Michalskim i prof. Kazimierzem Kumanieckim.

W związku z czynnościami w Komisji pozostaje mianowanie mię w r. 1924 pomocniczą siłą naukową i młodszym asystentem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Funkcje asystenta spełniałem w latach szkolnych 1924—1925, 1925—1926 i zaraniu 1926—1927, najpierw tylko przy katedrze kultury, z czasem również obowiązkowo przy katedrach historii. Oprócz zawiadywania księgozbiorem seminarium historycznego i kultury zajmowałem się młodzieżą, kierując jej krokami przy opracowywaniu referatów przydzielonych poszczególnym studentom przez prof. Kota. Na schyłku roku szkolnego 1925—26 egzaminowałem z upoważnienia tegoż profesora znaczną ilość studentów z materiału naukowego w zakresie proseminarium kultury.

Wśród rozlicznych i absorbujących zajęć uniwersyteckich przygotowywałem się do doktoratu i w ciągu 1926 r. złożyłem wymagane rygoroza z wynikiem celującym: większe u profesorów Sobieskiego, Kota i Chrzastowskiego z historii polskiej jako przedmiotu głównego i z historii literatury jako pobocznego, mniejsze z filozofii ścisłej przed prof. Rubczyńskim i Heinrichem.

Tradycyjna uroczysta promocja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego 29 X 1926 r. zakończyła sześćioletni okres mego życia uniwersyteckiego.

OTIA CORNICENSIA (15 XI 1926 — 6 IX 1939)

Z dniem 15 listopada 1926 roku objąłem stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Kórnickiej na propozycję jej kierownika dra Władysława Pocięchy. Po ustąpieniu dra Pocięchy w r. 1927 powołał Zarząd Fundacji Kórnickiej na kierownika dra Józefa Grycza z Biblioteki Jagiellońskiej. Gdy ten odszedł 31 XII 1929 r. do Ministerstwa Oświaty, powierzono mi stanowisko kierownika, zapewniając stabilizację według pragmatyki dla urzędników państwowych.

Nowy warsztat dostarczył mi materiałów głównie z dziedziny historii literatury, reformacji i bibliografii. Zużytkowałem je w szeregu artykułów ogłoszonych w czasopismach naukowych: *Pamiętniku Literackim*, *Silva Rerum* i *Ruchu Literackim* w latach 1927—1936.

Moje zainteresowania bałtyckie i pomorskie znalazły silniejszy wyraz w druku, gdy powiodło mi się rozciągnąć poszukiwania źródłowe na obce zbiory. Dzięki poparciu kierownika J. Grycza i profesorów Sobieskiego, Kota i Semkowicza mogłem wyjechać na badania do Niemiec i Danii

w październiku 1929 r. Przeprowadzałem je w Archiwum Państwowym w Królewcu, w archiwach kapitulnym i biskupim we Frauenburgu na Warmii, w Archiwum Państwowym i dziale rękopisów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, wreszcie w Archiwum Państwowym w Kopenhadze. Od r. 1929 poczynawszy regularnie odwiedzałem zbiory w Gdańsku i Warszawie. Postarałem się o fotografie obchodzących mię źródeł ze zbiorów rękopisów Paryża i Wiednia. Cenne materiały uzyskałem z Archiwum Królestwa w Brukseli, sprowadzone stosownie do mego życzenia do Warszawy drogą dyplomatyczną. W ten sposób powiększałem ustawicznie zasób źródeł wydobyty z archiwów i księgozbiorów Krakowa jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich.

Owocem podróży i poszukiwań w kraju i za granicą były różne artykuły naukowe, rozprawy i publikacje materiałów, ogłaszane drukiem w latach 1928—1939, poświęcone: 1. sprawom bałtyckim Polski w XVI i XVII w. ze szczególnym uwzględnieniem epoki Zygmunta Augusta; 2. dziejom ziem tworzących dostęp Polski do Bałtyku (Prusy Królewskie i Książęce); 3. reformacji i kontrreformacji w Polsce; 4. mocno związanemu z tym ruchem religijnym ruchowi politycznemu u nas, znanemu pod mianem „egzekucji praw“ i dawnemu sejmowi polskiemu; 5. historii literatury i kultury polskiej, bibliografii, bibliotekarstwu i drukarstwu.

Brałem czynny udział w życiu naukowych zrzeszeń. Niejednokrotnie miewałem odczyty na zebraniach Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Miłośników Historii w Poznaniu, w Oddziale Krakowskim Polskiego Towarzystwa Historycznego i w Towarzystwie Przyjaciół Nauki w Gdańsku. Wygłosiłem referaty na zjazdach im. Kochanowskiego w Krakowie 1930 r. i historyków polskich w Wilnie w r. 1935. Byłem współpracownikiem *Polskiego słownika biograficznego* i zamieściłem tam szereg zyciorysów. Komisja Historyczna Polskiej Akademii Umiejętności powierzyła mi kontynuację korespondencji Stanisława Hozjusza.

Na stanowisku kierownika Biblioteki Kórnickiej poza normalnymi czynnościami administracyjnymi prowadziłem dział wydawniczy instytucji, opracowałem inwentarz dyplomów oraz inwentarz rękopisów. Ten ostatni ogłosiła Biblioteka w 100 powielanych egzemplarzach. Przygotowywałem również katalog naukowy rękopisów i rozpocząłem jego druk w Poznaniu w sierpniu 1939 r., przerwany przez wojnę. Opracowałem inwentarz inkunabułów. Redagowałem organ instytucji *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*. Trzeci jego zeszyt, prawie ukończony w drukarni w Poznaniu, unicestwili Niemcy we wrześniu 1939 r. Ocalały jedynie niektóre odbitki. Uczestniczyłem w ruchu naukowo-bibliotekarskim, byłem członkiem zarządu Poznańskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich i na zebraniach koła wygłaszałem referaty.

Około 1935 r. powołano mnie na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i członka-korespondenta Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Jednocześnie Komisja Historyczna Polskiej Akademii Umiejętności zaliczyła mnie w poczet swoich współpracowników.

OKRES WARSZAWSKI (1940—1944)

Przed wybuchem wojny z Niemcami w 1939 r. zakrzętnąłem się koło zabezpieczenia Biblioteki. Cenniejsze rękopisy, druki i obiekty muzealne wywiozłem do Warszawy i umieściłem w sklepionych piwnicach Błękitnego Pałacu Zamoyskich według dyspozycji władz Fundacji. Część zbiorów bibliotecznych przeniosłem do piwnic zamku Kórnickiego dla uchrony przed nalotami. Początek wojny zastał mnie w Kórniku. Jako członek rezerwy armii wyruszyłem 6 IX na punkt zborny stosownie do wskazówek mej karty mobilizacyjnej. Po szczęśliwym przebyciu wielu gwałtownych bombardowań lotniczych wpadłem w ręce Niemców w okolicach Konina. Zamknięto mnie w obozie we Wrześni, skąd popędzono do Swarzędza i zaprzągnięto do pracy przy zniszczonym moście kolejowym koło Antoninka. Udało mi się wydostać z obozu cało i powrócić do Kórnika z początkiem października. Nie dopuszczono mnie tu do opieczętowanej Biblioteki. Zabiegałem w październiku i listopadzie ze skutkiem o zaopatrzenie zamku w szyby, wybite w czasie wysadzenia mostu w pobliżu gmachu. Zajął się tu mną Gestapo z tytułu wywiezienia i ukrycia zbiorów. Uciekłem w toku śledztwa na wiadomość o grożącym mi wysiedleniu z końcem listopada 1939 r. w podkarpackie rodzinne strony. Zająłem się tam tajnym nauczaniem młodzieży gimnazjalnej i uprawiałem je do lipca 1940 r.

Z końcem lipca wyjechałem do Warszawy na wezwanie dra Grycza, dawniejszego kierownika Biblioteki Kórnickiej [...]. W Warszawie poruczył mi dr Grycz zawiadywanie zbiorem rękopisów Biblioteki Narodowej, Uniwersyteckiej i Krasińskich. Współ z 3 fachowymi osobami, pracującymi według ułożonych przeze mnie szczegółowych instrukcji, przygotowałem katalog rękopisów Biblioteki Narodowej i planowałem ogłoszenie powielanego wydania niezwłocznie po wojnie, ażeby nareszcie ujawnić i udostępnić dla nauki te cenne i stosunkowo mało jeszcze uzyskane przez badaczy materiały. Zadanie, wykonywane bez większych przeszkód ze strony okupanta, było w chwili wybuchu powstania na ukończeniu w obrębie rękopisów z w. XVI—XVIII i daleko posunięte na odcinku średniowiecznym.

Część katalogu wykonana przeze mnie (wiek XVI—XVIII) liczyła około 5 tysięcy kart folio, zapisanych jednostronnie atramentem. Na jeden *volumen* przypadało od 1—20 kart opracowania zależnie od wartości

i typu rękopisu. Opracowałem działy P o l. F., L a t. F. IV., R ó ż n o j. F. i znaczną ilość L a t. Q.

Katalog wraz ze zbiorami rękopiśmiennymi zniszczyli Niemcy bombami i ogniem, celowo wznieconym w magazynie bibliotecznym w toku planowego palenia Warszawy po powstaniu.

Ocalał przypadkowo fragment tego katalogu, obecnie w przechowaniu Biblioteki Narodowej. Unicestwienie owocu 4 lat wyteżonej pracy jest dla mnie nad wyraz bolesną stratą i już nie powetowaną także dla nauki wobec zagłady rękopisów.

Obok katalogowania wypełniały czas zajęcia uniwersyteckie. Zaproponowano mi bowiem w r. 1941 prowadzenie wykładów i ćwiczeń na zorganizowanym w Warszawie tajnym uniwersytecie Ziem Zachodnich.

W latach szkolnych 1941—1942, 1942—1943 i 1943—1944 (do 8 lipca 1944) wykładałem dzieje Polski za Jagiellonów, dzieje Pomorza (wykład z ćwiczeniami), metodologię historii i nauki pomocnicze z ćwiczeniami z paleografii i dyplomatyki. Z rokiem szkolnym 1942—1943 przejął metodologię prof. Kazimierz Tymieniecki. Zebrania odbywały się w różnych punktach Warszawy, w moim mieszkaniu i mieszkaniach studentów, w centrum i na peryferiach. W zasadzie ilość uczestników jednego zebrania nie mogła przenosić 10. osób, ale niekiedy przekraczała tę granicę.

Pomoce naukowe, jak wydawnictwa paleograficzne, dyplomatusze, publikacje źródeł i literaturę naukową na użytek młodzieży czerpałem z podręcznego księgozbioru powierzonego mi Działu Rękopisów i zasobów Biblioteki Narodowej, do których miałem dostęp. Dostarczałem również słuchaczom książek na domową lekturę i pokazywałem starszym oryginały źródeł (dyplomy, rękopisy).

Młodzież uczyła się pilnie w najcięższych warunkach i składała kolokwia i egzaminy. Niemal każdy ze studentów był zatrudniony zarobkowo przez większą część dnia, a jednocześnie uczęszczał na komplety U. Z. Z. Czyhały zewsząd niebezpieczeństwa: blokady, rewizje, łapanki, wygarnianie z tramwajów, strzelanina uliczna. Najgorzej bywało zimą. Nieopalony pokój, płonąca słabo na stole zwyczajna świeczka, wokół zaś stołu głowy obramione podniesionymi kołnierzami i za nisko schylone nad tekstem druku lub fotokopii — oto na zawsze utrwalony w pamięci obrazek, oglądany po wielekroć na zebraniach mojego zespołu młodzieży. Nic jej nie odstraszało i nie gasiło zapału do nauki i wiary w lepsze jutro. Nie odstraszało i rozstrzelanie przez Niemców 10 uczniów z naszego grona oraz profesora, pochwyconych na gorącym uczynku studiów socjologicznych w styczniu 1944 r. na Żoliborzu. Mój zespół wyszedł cało z różnych obieży. Raz otoczyli żołdacy kamienicę, w której właśnie odbywałem ćwiczenia; kiedy indziej ogarnęła blokada dom w godzinę po moim tam wykładzie, wyjątkowo wcześniej zakończonym, niż to przewidywał usta-

lony program. Dążąc ze względu na bezpieczeństwo młodzieży do możliwego ograniczenia ilości zebrań bez szkody dla studiów wykladałem zwykle po 2 godziny bez przerwy; podobnie i ćwiczenia trwały jednorazowo 2—3 godziny. Przeciętnie w tygodniu urządzałem 3 zebrania z 8 godzinami ćwiczeń i wykładów. Korzystało z nich ogółem 30 osób, z których część miała za sobą przedwojenne egzaminy dojrzałości, część zaś już z czasów okupacji.

Szkolenie młodzieży wymagało pracy nad sobą samym. Poglębiałem przeto dotychczasową znajomość nauk pomocniczych historii w ciągu 3 lat i nie zaniedbywałem dawniej opanowanego terenu badań. Nie mogłem jednak się zdobyć na wydatniejszy wysiłek konstrukcyjny. Zbyt mało sprzyjały czynionym próbom warunki życia. Nie starczyło czasu, wytrącały pióro z ręki wypadki dnia warszawskiego, często głośnie i krwawe. Na dobitkę nagromadzone przed wojną własne zapiski źródłowe były niedostępne w dalekim Kórniku. Zresztą nie wiedziałem nawet, czy uniknęły zniszczenia. Zabrałem się jednak od nowa do gromadzenia planowo materiału i czyniłem to stale przy sposobności katalogowania rękopisów Biblioteki Narodowej, notując ważne dla mnie teksty *in extenso*, w streszczeniach lub ekscerptach, ponadto rozciągnąłem te badania na zbiory Biblioteki Krasińskich i Archiwum Głównego w Warszawie. Pokażna liczba tych notat, przekraczająca w sumie tysiąc, przetrwała katastrofę Warszawy i tworzy teraz mój szczególnie cenny dorobek naukowy na przyszłość. Albowiem rękopisy wartościowe, które mi służyły za źródło, rozsypały się w popiół, utracone na zawsze.

Warszawa z doby okupacji żądała wiele od swoich dawnych i nowych obywateli.

Przypadł mi tam oczywiście udział w pracy konspiracyjnej [...]. Pomagałem w akcji zaopatrywania młodzieży tajnych gimnazjów w podręczniki szkolne. Ułatwiałem pracę profesorom uniwersyteckim, badaczom naukowym i działaczom przez dostarczanie informacji, literatury i źródeł. Nie wiem, czy zdołałem kiedykolwiek jeszcze zdobyć się na tyle wysiłków i aktywności, ile objawiałem w czasach warszawskich. Nie zmarnowałem tam jednego dzionka.

SPRAWA HABILITACJI (1932—1942)

Okres warszawski żywota obdarzył mnie w r. 1942 habilitacją.

Sprawa tej habilitacji ma za sobą dłuższą historię. Proponowano mi ją na dziesiątek lat przed r. 1942 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Czynili to niejednokrotnie moi mistrzowie, profesorowie Sobieski i Kot, ustnie i w zachowanej dotąd korespondencji ze mną. Usilnie nakłaniał mnie do habilitacji prof. Sobieski szczególnie około roku 1933 i omówił ze mną

formalną stronę. Profesor Konopczyński zajął w tej sprawie stanowisko „krytyczno-życzliwe“, jak je określił w rozmowie ze mną około 1935 r. Wznowił rzecz o habilitacji prof. Kazimierz Chodynicki z Uniwersytetu Poznańskiego na parę lat przed ostatnią wojną oficjalnie w charakterze dziekana. Również prof. Pollak z Uniwersytetu Poznańskiego nie szczędził słów zachęty. Z podobną propozycją habilitacji wystąpił prof. Skałkowski, działając w imieniu kolegów historyków z Uniwersytetu Poznańskiego, którzy go upoważnili do tego kroku, jak mię poinformował na wstępie.

Ceniąc sobie wysoko te zaszczytne propozycje odraczałem stale decyzję i zwlekałem w przekonaniu, że moje zdobycze naukowe są ciągle jeszcze zbyt skromne i nie stwarzają moralnego tytułu do zabierania głosu *ex cathedra* wszechnicy. Wykonałem bowiem dopiero część programu zakreślonego ongiś. Usiłuję zaś go wypełnić w całkowitej niezależności od sprawy życiowego awansu i od jakichkolwiek równoważników nakładu czasu, trudu i środków finansowych. Jedną z jego cech jest różnorodność rzeczowa podejmowanych tematów, wielce utrudniająca drogę do zdobycia wyników, warunkujących normalnie habilitację. Wywiera on w obecnej fazie wykonania wrażenie rozproszkowanych wysiłków na różnych polach — miasto ich skupienia na jednym, co by właśnie odpowiadało wymaganiom habilitacyjnym.

Dopiero pod wpływem potrzeb życia konspiracyjnego w okupowanej Warszawie zdecydowałem się pójść za głosem prof. Pollaka i innych pracowników nauki, ośmielających mię do habilitacji. Ze strony tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich wezwano mię do podjęcia ćwiczeń i wykładów od r. szkolnego 1941—1942, gdyż grono historyków, jakie było pod ręką i wyrażało gotowość udziału, nie wystarczało do obsadzenia najważniejszych odcinków tej dyscypliny. Zaszła więc konieczność pozyskania nowych sił. Od razu jednak przedstawiono mi nieodzowność habilitacji ze względu na interes samej młodzieży i uniwersytetu w przyszłości powojennej, kiedy będzie wchodzić w grę sprawa oficjalnego zażyczenia naszych poczynąń przez władze państwowe. Musiałem uznać, że mój udział w nauczaniu jest rzeczą konieczną i może użyteczną dla należytego wypełnienia zadań uniwersytetu na polu historii. Niedostawało wykładowcy nauk pomocniczych. Jako badacz i praktyk — rękopiśmiennik z zawodu, autor inwentarza dyplomów, mogłem zastąpić pożądanego wykładowcę.

Podjąłem przeto nauczanie we wrześniu 1941 r. i gotowałem się do habilitacji.

Współdziałałem w tym czasie najbliżej z prof. Kazimierzem Chodynickim na niwie uniwersyteckiej. Profesor powrócił teraz do dawnej myśli habilitacji, przeprowadził ze mną kilkakrotnie jesienią 1941—1942

rozmowy, w których poruszaliśmy problemy naukowe. W toku jednej z nich oświadczył, że wszystko, co mi jeszcze pozostaje do zrobienia w sprawie habilitacji, jest już formalnością, której się dopełni np. z udziałem prof. Ludwika Kolankowskiego, ażeby stało się zadość obowiązującym przepisom. Chodynicki znał dobrze mój naukowy dorobek już dawniej, stale bywał na moich odczytach naukowych w Poznaniu i zabierał głos w dyskusji. Łączyła nas predylekcja do zagadnień Polski Jagiellonów i pokrewieństwo niektórych zainteresowań. Prof. Chodynicki referował w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk sprawę mego członkostwa w r. 1935.

Po nieoczekiwanym nagłym jego zgonie w maju 1942 roku przejął sprawę habilitacji prof. Ludwik Kolankowski, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, przebywający w Warszawie jako dyrektor Biblioteki Zamoyskich. Przedstawił on miarodajnym czynnikom szczegółową i korzystną ocenę moich prac. Kolankowskiemu nie były one obce. Ważniejsze z nich w ilości 9 przytoczył w wydanej we Lwowie w r. 1936 *Polsce Jagiellonów* (s. 346). Wymienialiśmy obaj niejednokrotnie myśli na tematy naukowe. Na zjeździe historyków w Wilnie 1935 przemawiał obszernie prof. Kolankowski, podnosząc wartość ustaleń wygłoszonego wtedy przeze mnie referatu o stosunku stanów Prus Królewskich do unii za Jagiellonów. On też wspólnie z nieżyjącym już profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefem Siemieńskim wprowadził mnie w poczet członków Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Jednocześnie z Kolankowskim opowiedzieli się za habilitacją profesorowie Adam Skałkowski i Kazimierz Tymieniecki, zapytywani o opinię pisemnie przez prof. Romana Pollaka, ówczesnego rektora, który największych dokładał starań, ażeby przełamać trudności, nałożone przez konieczność konspiracyjnego działania. Brano pod uwagę przy habilitacji całość mego dorobku naukowego i uwzględniono zachowaną w korekcie i częściowo w rękopisie większych rozmiarów rozprawę, przedstawiającą udział Polski w walce o Bałtyk za ostatniego Jagiellona (1556—1572). Rozprawa była pod prasą w Poznaniu w momencie wybuchu wojny, w części początkowej odbijana już na czysto. Uratowałem jednak większość drugiej korekty i zapiski źródłowe.

Dodam tu jeszcze, że z winy przeoczenia czy pośpiechu nie zastosowano szyfru do pisma prof. Kolankowskiego z oceną prac i z wnioskiem habilitacyjnym, co się stało wbrew ówczesnej praktyce.

Na podstawie uzyskanych ocen i opinii profesorów kompetentne władze Uniwersytetu Ziemi Zachodnich przyznały mi [...] *veniam legendi* w zakresie historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem problemu bałtyckiego w jego międzynarodowym i terytorialnym znaczeniu (międzynarodowe współzawodnictwo na Bałtyku i udział w nim Polski, dzieje

i stosunek do Polski terytoriów, tworzących jej pomost do Bałtyku: Pomorza z Gdańskiem, Prus, Inflant).

Zakomunikował mi to oficjalnie rektor Bykowski na zebraniu dziekanów i profesorów z okazji inauguracji roku szkolnego we wrześniu 1942. Z obecnych wówczas na zebraniu i znanych mi pamiętam profesorów Wrzoska, Pollaka i Szwejkowskiego.

Tak więc habilitacja doszła do skutku w czasie od kwietnia do września 1942 roku. Terminów rozmów, obrad, uchwał i ocen nie umiem związać z konkretnymi datami dziennymi. *Curriculum vitae*, jakie doręczyłem w kwietniu prof. Pollakowi, ówczesnemu rektorowi, nosiło datę 14—17 IV 1942. Zapisywania dat, protokołów *etc.* unikało się starannie, jak nakazywała prosta ostrożność, zaostrzona krwawymi doświadczeniami Warszawy i prowincji. Z tej samej przyczyny zrezygnowano z publicznego jednogodzinnego wykładu. Habilitację zatwierdziło Ministerstwo Oświaty w 1946 roku.

Jak wykladałem w ciągu 3 lat i z jakim skutkiem, mógł najlepiej osądzić prof. Tymieniecki, który w ówczesnym stanie rzeczy budował po części na zasobie wiedzy historycznej, zdobytej przez młodzież na moich ćwiczeniach i prelekcjach. Otóż ilekroć zagadnąłem profesora, czy moi słuchacze wykazują należyte przygotowanie, odpowiadał twierdząco i nie wysuwał żadnych zastrzeżeń i życzeń.

NA PROGU NOWEJ EPOKI PO OKUPACJI NIEMIECKIEJ
(I VIII 1944 — V 1945)

W dniu 9 lipca przerwałem wykłady i kolokwia z młodzieżą, odkładając zakończenie na sierpień. Wybierałem się bowiem w odwiedzinę do najbliższej rodziny na wsi w powiecie brzozowskim, dokąd zbliżał się już front. Tam zastał mnie odwrót Niemców jeszcze w lipcu i odciął możliwość powrotu do Warszawy. Przez kilka tygodni trwały boje na miejscu i cała ich groza zawisła nad rodziną, ale omijały nas pociski i bomby. Z dniem 1 VIII byliśmy już wolni od niemieckich najeźdźców, chociaż tkwiliśmy długo jeszcze w strefie frontowej.

W listopadzie 1944 r. udałem się do Lublina i uzyskałem przyjęcie w poczet wykładowców na Uniwersytecie Katolickim, równocześnie zaś objąłem stanowisko w Polskim Związku Zachodnim. W charakterze delegata Związku organizowałem jego oddział w powiecie brzozowskim w styczniu i w początku lutego 1945 r.

Pomyślna ofensywa radziecka w styczniu 1945 r. sprawiła, że zrezygnowałem z wykładów w Lublinie i pośpieszyłem do Warszawy, ażeby tam zabezpieczać zbiory biblioteczne. Dwa tygodnie poświęciłem akcji zabezpieczania z nieoczekiwanym wynikiem. Ośmielony przez uprawiane przed wojną tatarnictwo zdołałem dostać się z pomocą przepalonych krat

okiennych i balkonów na wszystkie piętra magazynu Biblioteki Krasieńskich, spalonego i na poły zniszczonego przez kilkusetkilogramowe bomby niemieckie. Na drugim piętrze ujrzałem nie naruszone przez pożar 2 biurka z aktami bibliotecznymi i księgi na półkach w ilości około 8 tysięcy tomów, a mianowicie: cały księgozbiór podręczny działu rękopisów Biblioteki Narodowej, część zasobu dzieł dotyczących sztuki i część księgozbioru podręcznego działu Starszych Druków tejże Biblioteki. Co więcej — odszukałem tamże 10 rękopisów, w większości ze zbioru Załuskich, wśród nich 2 bardzo cenne (tzw. rękopis Osmólskiego i diariusze sejmów unijnych za Zygmunta Augusta). W jednym z ocalonych biurków spoczywały nietknięte fragmenty opracowywanego przeze mnie katalogu rękopisów Biblioteki Narodowej i notaty sporządzane podczas 4 lat z rękopisów, nadto akta Działu Rękopisów. Na czwartym piętrze zachowanej części magazynu odkryłem w gruzach ponad setkę uszkodzonych przez ogień i całych druków polskich z wieków XVII i XVIII. Akta, katalog, rękopisy i notatki przenieśliśmy do gmachu Biblioteki Narodowej i przekazałem Dyrekcji, resztę osłoniłem przed śniegiem i deszczem deskami biurka i wolnymi półkami tak, że nie ucierpiała nic do momentu transportu w początkach maja. Należy tu zaznaczyć, że moi poprzednicy w zabezpieczeniu nie zauważyli wymienionych wyżej zbiorów. Z wysokości parteru i podwórza było widoczne tylko wewnątrz z wyraźnymi śladami spalania (odpadłe płyty tynku i osmalenie ścian dymem). Pożar łącznie z działaniem bomby uszkodził schody i uniedostępnił piętra magazynu. Równolegle z zabezpieczaniem gromadziłem informacje od różnych osób miejscowych o przebiegu wypadków w rejonie Biblioteki Krasieńskich i badałem ślady zniszczenia w gmachu, by poznać przyczyny katastrofy zbiorów. Wniosek ostateczny był jeden: celowe i świadome działanie Niemców zniszczyło te bezcenne skarby naszej kultury po przymusowym wydaleniu ludzi, którzy mogliby je uchronić.

W połowie marca podążyłem z Warszawy do Wielkopolski, którą musiałem opuścić w r. 1939.

Z dniem 19 III 1945 r. objąłem dawne stanowisko w Bibliotece Kórnickiej. Księgozbiór wyszedł cało z okupacji. Wartość jego wzrosła wielokrotnie z powodu katastrofy zasobów warszawskich. Muzeum poniosło straty. Przygotowałem plan prac na najbliższą przyszłość i rozpocząłem zabiegi o wyjaśnienie prawnego położenia Fundacji w związku z parcelacją. W tym celu wyjeżdżałem kilkakrotnie do Krakowa i Warszawy do kuratorów Fundacji oraz do ministerstw Oświaty i Rolnictwa.

Przystąpiłem do pracy nad możliwie rychłym udostępnieniem zasobu kórnickiego dla badań naukowych. Nawiązałem kontakt z Biblioteką Uniwersytecką i samym Uniwersytetem.

Od maja 1945 wykładałem na Uniwersytecie Poznańskim jako docent, od 1947 zastępca profesora, w czerwcu 1948 jako profesor.

PRZEGLĄD DOTYCHCZASOWYCH PRAC

Program moich prac naukowych powstawał zwolna w latach 1924 do 1930. Rok 1930 — po zagranicznej podróży — jest datą końcową jego krystalizacji. W późniejszych latach ulegał tylko nieistotnym modyfikacjom w miarę wzrostu doświadczenia i pewnej zależności od zmiennych warunków realizacji.

Trzy kryteria decydowały o wyborze określonego przedmiotu badania: jego użyteczność społeczna i związek z żywotnymi zagadnieniami dziejowej chwili narodu, trafnie czy mylnie ustalona potrzeba rozwiązania pewnej kwestii w interesie czystej nauki, wreszcie stan koniecznej podstawy źródłowej. To stanowisko, ugruntowane we właściwościach mej umysłowości i charakteru, jest fundamentem zawartości programu, a zarazem źródłem jego różnorodności. Zawodowe zajęcia, jak administrowanie placówką kórnicką, katalogowanie dyplomów, inkunabułów i rękopisów oraz częste czynności reprezentacyjnej natury, redukowały tempo urzeczywistnienia planu. Wszystko, cokolwiek dotąd zdołałem ogłosić drukiem, powstawało z konieczności w nocnych godzinach. Tu zapewne źródło rzeczowości, oszczędnej w słowa i okrągłe frazesy, tu może geneza zwięzłości i całej ekonomii słowa, zacieśniającej ramy druku także przy tematach nadających się do szerszego ujęcia. Po napisaniu nie spieszyłem się nigdy z drukiem. Z 2 monografii opublikowałem fragmenty, reszta spoczywa w rękopisie od r. 1926 i 1933.

Wykonanie ustalonego programu było zależne od skutecznienia badań archiwalnych w ośrodkach polskich i zagranicznych, ale obowiązki zawodowe zmuszały do tkwienia na miejscu. Uzyskane od władz przełożonych przyzwolenie na wyjazd z Kórnika na parę tygodni w roku na badania nie rozwiązywało kwestii.

W rezultacie uporanie się z drugorzędnej doniosłości tematem dokonywało się na raty roczne i dłuższe.

W obliczu tych trudności myślałem nieraz o porzuceniu zajmowanej placówki. Powstrzymywało atoli przywiązanie do warsztatu i coraz realniejsze widoki na rozwinięcie tak cennego kiedyś działu naukowo-wydawniczego Biblioteki. Polepszająca się z każdym rokiem sytuacja gospodarcza Fundacji rokowała najlepsze nadzieje na przyszłość i umożliwiła nareszcie w r. 1939 przystąpienie do kontynuacji wydawnictwa *Acta Tomiciana* i dzienników sejmów. Wojna przekreśliła na długo te zamierzenia. Tyle dla objaśnienia poniższego przeglądu prac.

A. CYKL BAŁTYCKI

I. „Dominium Maris Baltici“ a Polska.

Zrąb źródłowy wszystkich prac cyklu bałtyckiego stanowią rękopisy archiwów i bibliotek (Warszawa, Kraków, Kórnik, Poznań, Gdańsk, Frombork, Królewiec, Kopenhaga, Bruksela, Paryż, Wiedeń). Źródła drukowane są bardzo skąpe w tym zakresie, opracowania miały znaczenie podrzędne.

Badalem polityczną stronę zagadnienia władztwa na Bałtyku, stanowisko i udział Polski w międzynarodowym współzawodnictwie o wpływy w następujących pracach:

1. *Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej*, Kraków 1929, s. 4 nlb. + 76 (Prace Krak. Oddziału Pol. Tow. Hist., nr 3);
2. *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona (1556—1572)*, Kórnik 1946, s. 246.

Przytoczone prace poruszają także fakty, które są osnową anonimowego źródła polskiego do dziejów Szwecji i Polski w epoce Eryka XIV i Jana III. Kwestię jego autorstwa, nieobojętną dla oceny wartości zabytku, rozwiązałem w artykule:

Autorstwo „Historii prawdziwej o przygodzie żalosnej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny Katarzyny“, Lwów 1931, s. 13 (odbitka z *Pamiętnika Literackiego*, XXVII);

Ogłosiłem w języku holenderskim z tegoż cyklu bałtyckiego:

3. *Poselstwo Pawła Działyńskiego do Stanów Holenderskich i Anglii 1597*, Haga 1929;
- Een Poolsche graaf Paul Działyński in Holland* (Fundacja Zakłady Kórnickie, Haga 1929).

Jednym z podstawowych elementów polityki morskiej jest marynarka. Badanie stanowiska Polski w rywalizacji państw na Bałtyku łączy się ściśle z poznaniem dziejów jej floty, narzędzia i symbolu władztwa na morzu. Każda próba polska stworzenia floty jest świadectwem dążności do odegrania pewnej roli na Bałtyku. Tę stronę problemu bałtyckiego, poruszoną już w poprzednich rozprawach, zbadałem w następujących pracach:

4. *Żołnierze morscy Zygmunta Starego (1517—1522)*, „Rocznik Gdański“, t. IX—X, Gdańsk 1936, s. 209—222;
5. *Próba akcji morskiej Zygmunta Starego*, „Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk“, 1936, nr 2, s. 62—63;
6. *Pierwsi „strażnicy morza“*, Cieszyn 1932, s. 40, odbitka z *Księgi Pam. ku czci Sobieskiego*;

7. *Komisja morska Zygmunta Augusta*, Gdańsk 1931, s. 25, odbitka z *Rocznika Gdańskiego*, t. IV;

8. *Nobilitacja kapitanów straży morskiej na sejmie unii*, „*Rocznik Gdański*“, t. VI, Gdańsk 1932, s. 76—81;

9. *Przyczynki do dziejów marynarki w Polsce w XVI wieku* I. Kiedy powstała dawna bandera polska; II. Sprawy straży morskiej w bezkrólewicach i za Henryka Walezego (1572—1575), „*Rocznik Gdański*“, t. IX—X, Gdańsk 1936, s. 220—233;

10. *Siły i wyniki działań flotylli ostatniego Jagiellona w cyfrach*, „*Sprawozdanie Pozn. Tow. Przyj. Nauk*“, 1938, nr 3, s. 160—161;

11. *Z dziejów budowy pierwszego okrętu wojennego zbudowanego przez Polskę (1570—1577)*, Poznań 1934, s. 28, odbitka z *Roczników Historycznych*, t. X;

12. *Ordynacja dla kaperskiej floty Polski z r. 1571*, Instytut Bałtycki (Komunikat ser. III. nr 27, s. 4);

13. *Losy flotylli Batorego w Elblągu*, „*Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk*“, 1934, nr 1—2, s. 31—34;

14. *Zawiązek floty i obrona wybrzeża w wojnie Zygmunta III z Karolem IX*, Poznań 1930, s. 19, odbitka z *Pam. Biblioteki Kórnickiej*, t. 2;

15. *Król Władysław IV a Władysławowo i Kazimierzowo*, „*Rocznik Gdański*“, t. XII, Gdańsk 1939, s. 207—208.

Ważnym elementem polityki morskiej są porty. Wyrazem tego stwierdzenia jest artykuł naukowy:

16. *Plan utworzenia portu w Pucku w r. 1561*, Lwów 1933, s. 6, odbitka z *Kwartalnika Historycznego*, R. XLVII, t. I, z. 4.

Zarówno aktywny udział w rozgrywce o Bałtyk, jak i budowa oraz trwałość elementów morskiej polityki Polski opierały się o stanowisko społeczeństwa, które mogło użyzyć lub odmówić pomocy poczynaniom rządu zależnie od oceny wartości morza dla państwa przez szerszy ogół. Poglądy ogółu polskiego w tej mierze przedstawiłem w pracy:

17. *Morze w głosach opinii w dawnej Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1931, s. 33, odbitka z *Rocznika Gdańskiego*, t. IV.

Wiązanek powyższą głosów pomnożyłem wydatnie nie uwzględnionym dotąd materiałem, omówionym w artykule:

18. *Sprawy morskie w „Księgach hetmańskich” Sarnickiego (1575—1577)*, „*Rocznik Gdański*“, t. XII, Gdańsk 1939, s. 117—134.

Wziąłem udział w pracy *Niemcy i Polska. Dyskusja z powodu książki Deutschland und Polen*, München u. Berlin 1933:

19. *Niemcy i Polska*, Lwów 1934, s. 821—830 (Odpowiedź na artykuł W. Vogla, *Polen als Seemacht und Seehandelsstaat in der Geschichte*, „*Deutschland und Polen*“, s. 111—112). Toż w zmienionej wersji po angielsku w *Baltic Countries*, vol. I, 1935, nr 2.

II. Problem bałtycki w znaczeniu terytorialnym. Dostęp Polski do morza.

Na powstanie i rozwój kwestii bałtyckiej wywierały znaczny wpływ terytoria leżące w bezpośrednim sąsiedztwie Bałtyku i tworzące pomost Polski do szlaków morskich. Pełne badanie problemu bałtyckiego winno wciągnąć w swój zasięg północne ziemie Polski — Pomorze z Gdańskiem, Prusy Wschodnie i Inflanty. Przeszłość bowiem tych ziem i stosunek Polski do nich stanowią istotną część zagadnienia bałtyckiego. Sprawa wpływów na Bałtyku zależy przede wszystkim od posiadania, obrony i utrzymania tych terytoriów i Gdańska. Wyrazem tego ujęcia kwestii jest wymieniona już praca *Zawiązek floty i obrona wybrzeża*. Tej samej dziedziny dotyczą następujące prace:

Prusy Królewskie, Gdańsk

20. *Prusy Królewskie wobec unii z Koroną*, „Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Pol. w Wilnie“, referaty, Lwów 1935, s. 52—57;

21. *Stanisław Kostka wojewoda chełmiński (1487—1555)*, Gdańsk 1938, nadbitka z *Roczn. Gdańskiego* 1937, s. 279—289;

22. *Ordynacja dla cechu traczy w Gdańsku w języku polskim*, „*Rocznik Gdański*“, t. XII, Gdańsk 1939, s. 196—202.

Prusy Książęce

23. *Polska a Prusy Książęce na schyłku rządów Albrechta*, „*Rocznik Gdański*“, t. IX—X, Gdańsk 1936, s. 234—278;

24. *Albrecht książę w Prusiech*, „*Polski słownik biograficzny*“, t. I, s. 48—52;

25. *Geneza interwencji polskiej w Prusach Książęcych w r. 1566*, „*Sprawozd. Pozn. Tow. Przyj. Nauk*“, 1936, nr 2, s. 61—62;

26. *Marcin Kromer o lennie i hołdach pruskich*, „*Rocznik Gdański*“, t. IX—X, Gdańsk 1936, s. 417—431;

27. *Z polemiki o lenno pruskie za Zygmunta III*, „*Sprawozd. Pozn. Tow. Przyj. Nauk*“, 1936, nr 3, s. 124—126.

Inflanty

28. *Hetman Florian Zebrzydowski o porządku żołnierskim* (rzeczą odnosi się do akcji obsadzania części Inflant w r. 1559), „Przegląd Historyczno-wojskowy“, IV, s. 295—305;
29. *Z wyprawy radoszkowskiej na Moskwę w r. 1567—1568*, Wilno 1931, odbitka z *Ateneum Wileńskiego*, VII, s. 12;
30. *Najdawniejszy plan porozumienia Polski z Moskwą przeciw Niemcom*, Kórnik 1947, s. 1—20.

B. HISTORIA KULTURY POLSKIEJ

(Reformacja, kontrreformacja, ruch polityczny, historia literatury, bibliotekarstwo, drukarstwo, bibliografia).

31. *Dwóch czy jeden Sarnicki?*, „Reformacja w Polsce“, Warszawa 1924, R. III, s. 126—131;

32. *Marcin Kromer w obronie Kościoła (1542—1556)*, op. cit., III, s. 203—217;

33. *Walka o interim na sejmie 1556—1557 roku*, op. cit., V, I, s. 1—11 i odbitka, Kraków 1927, s. 13;

34. *Sprawa wygnania arian w r. 1566*, op. cit., V, II, s. 52—59 i odbitka, Kraków 1928, s. 10;

35. *Anonima-protestanta projekt reformy religijnej przed sejmem 1562—1563*, op. cit., V, I, s. 138—139;

36. *Hieronim Baliński, nieznany polemista katolicki ze schyłku XVI w.*, op. cit., V, II, s. 104—114 i odbitka, Kraków 1929, s. 13;

37. *Grzegorz Orszak, pierwszy postyllograf polski*, op. cit., VII—VIII, Kraków 1935—1936, s. 1—19;

38. *Jarosława Bidla „Dzieje Braci Czeskich w Polsce“*, op. cit., s. 389—402;

39. *H. Barycz, Kulturalna działalność Piotra Kmity*, Przemyśl 1924 (recenzja), op. cit., Kraków 1924, III, s. 297;

40. *Dwa pisma polityczne z okresu walki o egzekucję praw*, Kórnik 1939, s. 35;

41. *Autorstwo „Zwierciadła Królewskiego“, traktatu z końca XVI stulecia* (odnosi się częściowo do egzekucji), Kórnik 1939, s. 15;

42. *Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie“ z początku XVII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej“, 1947, z. 4, s. 164—172;

43. *A. Dembińska, Polityczna walka o egzekucję dóbr 1559—1564*, „Rozprawy Hist. Tow. Nauk. Warsz.“, XIV. Rec. Kwartalnik Hist. R. L, s. 319—330;

44. *Z dziejów plagiatu w literaturze pol. XVII w.*, 1928, „Ruch Literacki“, III, s. 268—271;
45. *Mikołaj Rej na sejmach*, Lwów 1928, s. 13;
46. *Przyczynek do biografii Mikołaja Reja*, Lwów 1930, s. 7;
47. *Kartka z bibliotekarskich i starościńskich zajęć Górnickiego 1566—1601*, Kraków 1928, s. 11;
48. *Kochanowski wobec zagadnień politycznych swej epoki*, Kraków 1930, „Pamiętnik Zjazdu Nauk. im. Kochanowskiego“, s. 422—442;
49. *Zaginione fraszki Jana Danieckiego*, „Pamiętnik Literacki“, XXV, 1928, s. 562—567;
50. *Czy „Niemasz króla“ utworem Żabczyca*, op. cit., XXVII, 1931, s. 618—619;
51. *Dwa listy Szymonowicza*, op. cit., s. 472—474;
52. *Andrzej Maczyski i Jan Szczęsny Herburt*, op. cit., XXXI, 1934, s. 399—400;
53. *Nieznany druk Bartosza Paprockiego*, op. cit., XXVI, 1929, s. 81—83;
54. *Polska w relacji włoskiej z r. 1604*, Poznań 1930, s. 26;
55. *Tytus Działyński, zarys biograficzny*, Poznań 1929, s. 38;
56. *Kilka dokumentów do charakterystyki Tyt. Działyńskiego*, Poznań 1929, s. 15;
57. *„Album amicorum“ Jana Zborowskiego*, Kraków 1928, s. 12;
58. *Refleksje bibliograficzne*, „Przegląd Biblioteczny“, 1929, s. 118—121;
59. *Biblioteka Kórnicka*, Poznań 1929, s. 30;
60. *W oficynie architypografa. Rzecz o kłopotach Januszowskiego*, Kraków 1930, s. 12;
61. *Jan Patruus i Melchior Nering. Przyczynek do dziejów książki w Poznaniu XVI w.*, „Kronika m. Poznania“, 1930, s. 367—379.

C. PARLAMENTARYZM W DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

62. *Diariusz sejmku walnego warszawskiego z r. 1556—1557*, wydał... Kórnik 1939, k. nlb. 3, s. 170;
63. *Diariusz zjazdu w Kole za pierwszego bezkrólewia*, Poznań 1929, s. 9;
64. *Fragment diariusza sejmku warszawskiego z r. 1572*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej“, 1947, z. 4, s. 153—163;
65. *Diariusz Walnej Rady Warszawskiej z r. 1710*, Wilno 1928. Rec.: *Kwartalnik Hist.*, II, 1932, s. 415—421.

D. VARIA

66. O węgierskiej polityce Zygmunta Starego, „Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk“, 1934, nr 1—2, s. 34—38;

67. List Polaka z Goa o Indiach z r. 1634, „Rocznik Gdański“, t. XII, Gdańsk 1938, s. 203—206;

68. W. Dobrowolska, Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich, Przemyśl 1926. Rec.: *Kwartalnik Hist.*, 43, 1929, s. 91—96;

69. K. Lepszy, Obłężenie Krakowa przez Maksymiliana 1587. Rec.: *Kwartalnik Hist.*, 1933, R. XLVII, s. 111—114;

70. Sprawa wydawnictwa Actów Tomicianów, „Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk“, 1946;

71. Plan wydawniczy w zakresie dziejów nowożytnych Polski, referat na zjeździe naukowym zwołanym przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie 1947;

72. Najpilniejsze potrzeby wydawnicze i badawcze w zakresie żeglugi, floty i portów Polski, referat na zjeździe naukowym zwołanym przez Instytut Bałtycki 8 IV 1948, druk. w *Pamiętniku Zjazdu*, 1948. Ponadto kilkanaście biografij w *Pol. słowniku biograficznym*.

[W powyższym liczbowym zestawieniu nie zostały uwzględnione jeszcze dwie pozycje wymienione na początku spisu, ale nie numerowane (Red.)]:⁴

73. Autorstwo „Historii prawdziwej o przygodzie żalosnej księżcia finlandzkiego Jana i królowy Katarzyny“, Lwów 1931, i odbitka z *Pam. Liter.*, XXVIII, s. 13.

74. Polska ordynacja kaperska z 1571 r., „Przegląd Morski“, 1935, s. 491—493. [Oraz:]

75. *De graven geslachten Dialynski en Zamoyski* b. m. i r.

76. Młodzież polska w gdańskim Gimnazjum Akademickim w wieku XVI—XVIII. Gdańsk 1954, s. 16. (Odb. z *Roczn. Gd.*, t. 13).

77. Nieznany obraz bitwy morskiej pod Oliwą w r. 1627. Gdańsk 1954, s. 10. (Razem z J. Orańską i J. Pertkiem, odb. z *Roczn. Gd.*, t. 13).

78. A. Frycz Modrzewski, O poprawie Rzeczypospolitej, Warszawa 1953 (Red. nauk. i komentarze).

[Podajemy nadto wykaz nie wyszczególnionych wyżej artykułów biograficznych ogłoszonych w *Słowniku biograficznym*:]

	t.	s.
Albrecht Hohenzollern	I	48—52
Baliński Hieronim	I	237
Bedermann Tomasz	II	394

⁴ Uwagę na ten brak zwrócił nam prof. Henryk Barycz.

	t.	s.
Bużeński Hieronim	III	156—157
Celichowski Zygmunt	III	221—222
Cikowski Stanisław h. Radwan	IV	72—73
Czema (Zehmen) Achacy	IV	325—326
Drohojowski Stanisław	V	368
Działyńska Gryzelda Celestyna	VI	75
Działyński Adam Tytus	VI	77—78
Działyński Jan († 1583)	VI	81—83
Działyński Jan († 1648)	VI	83—84
Działyński Jan Dominik	VI	84
Działyński Jan Kanty	VI	84—87
Działyński Łukasz	VI	89—90
Działyński Michał († 1576)	VI	90—91
Działyński Michał († 1617)	VI	91
Działyński Mikołaj	VI	94—95
Działyński Rafał	VI	96
Działyński Stanisław († 1617)	VI	96—97
Działyński Stanisław syn St.	VI	97
Ferber Eberhard	VI	415—417
Ferber Konstanty (starszy)	VI	417—418
Figenow Michał	VI	400
Firlej Jan z Dąbrowicy (ur. ok. 1521)	VII/1	1—6
Fredro Jan	VII/2	118—119
Friedwald Michał	VII/2	143—146

[Nadto:]

Chodynicki Kazimierz (1890—1942), „Kwart. Hist.” (1939—1945), t. LIII, s. 440—452 (w szeregu Wspomnień o pracownikach naukowych i członkach P. T. H. zmarłych w latach 1939—1945).

PROGRAM BADAŃ NA PRZYSZŁOŚĆ

W programie niniejszym w porównaniu z przedwojennym położono większy nacisk na publikowanie źródeł. Mamy w tej dziedzinie do odrobienia wielkie zaległości, jak to niejednokrotnie podnoszono ze strony historyków (por. *Nauka Polska* I, II, IV, V, X). Tragiczne losy zbiorów rękopiśmiennych w dobie ostatniej wojny przemawiają za energicznym ruszeniem z martwego punktu sprawy wydawnictw w najbliższej przyszłości. W zawierusze wojennej i w pożodze przepadło wiele źródeł bezpowrotnie. W imię dobra nauki polskiej i kultury należy dążyć do zabezpieczenia i zachowania rękopiśmiennych pomników naszej przeszłości [...]. Ogłaszanie drukiem źródeł jest wypróbowanym środkiem zabezpieczającym, jak uczy najświeższe doświadczenie. Również fotografia musi znaleźć jak najszersze zastosowanie. W ubiegłych latach zgromadziłem znaczny zapas zapisek źródłowych, które szczęśliwie ocalały w zawierusze dziejowej i umożliwią realizację bodaj części nakreślonego programu. Wiele

z tych zapisek pochodzi z nie istniejących już rękopisów Załuskiego z Biblioteki Narodowej. Z nastaniem pewnej normalizacji stosunków uzupełnię materiał.

WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

Tytuł	Stan przygotowania	Objaśnienia
<i>Monumenta Poloniae Maritima (1506—1586)</i>	Materiał w ewidencji, częściowo w regestach i <i>in extenso</i>	Część uplanowanego przed wojną wydawnictwa. Komitet redakcyjny: Dragan, Lepszy, Górski, Bodniak. Wydawca: Tow. Przyj. Nauk w Gdańsku.
<i>Acta Tomiciana</i>	Od t. XIV — razem z dr Pocięchą	
<i>Teksty morskie do użytku szkolnego</i>	Mat. w ewidencji, częściowo teksty <i>in extenso</i>	
<i>Libri legationum Regni Poloniae</i>	Fragmenty z w. XVI	Zbiorowo, ewentualnie jako regesty. Materiał w Archiwum Gł. w Warszawie.
<i>Acta internuntiorum Dantiscanae civitatis</i>	Wiele regestów, ekscerptów, nieco fotografii w obrębie XVI w.	Zbiorowo, selekcja. Ogromnej wartości materiał do dziejów Polski szczególnie teraz, po warszawskiej katastrofie, nieoceniony.
<i>Diariusze i lauda sejmków Prus Królewskich od XVI—XVIII w.</i>	Nieco fotografii i streszczeń	Zbiorowo, diar. w streszczeniach i wyjątkach, lauda <i>in extenso</i> .
<i>Lauda średzkie od XVI—XVIII w.</i>		w całości
<i>Diariusz sejmu z r. 1548</i>	Odpis części spalonego w r. 1944 rkpsu Biblioteki Narodowej, w ewidencji nieznany tekst Arch. w Królewcu, odkryty przeze mnie.	Konieczność II wydania
<i>Diariusz sejmu z r. 1563—1564 (dopełnienie „sprawy ruską”)</i>	Tekst w ewidencji w ocalonym przeze mnie rkpsie Bibl. Nar.	Jest to osobny diariusz obrazujący opozycję przeciw egzekucji.
<i>Diariusz sejmu z r. 1566</i>	Tekst pełny w Moskwie. Posiadam fragment.	
<i>Fragment zaginionego diariusza sejmu z r. 1572.</i>	Przygotowany do druku ⁵	Źródło (rkps) spłonęło w Warszawie w 1944 r.
<i>Diariusz zjazdu w Jędrzejowie 1576</i>	Mam w streszczeniu.	Tekst w Arch. Bisk. Frombork.

⁵ Drukowany, patrz poz. 64.

Tytuł	Stan przygotowania	Objaśnienia
<i>Formularze ekspedycji przedsejmowej i zwyczajowy regulamin obrad sejmowych w Polsce XVI w.</i>	Przygotowane do druku ⁶	Teksty m. in. ze spalonych rkpsów Bibl. Nar.
<i>Wykaz posłów sejmowych dawnej Rzeczypospolitej.</i>	Część wykazu	Rachunki sejmowe i in. w Arch. Gł.
<i>„Powinności poselskie extra Regnum“ Ławryna Piaseczyńskiego z pocz. XVII w.</i>	Przygotowane do druku ze spalonego rkpsu ⁷ .	Interesujące i niemal jedyne źródło dotyczące naszego obyczaju dyplomat. w tej epoce.
<i>Listy Zygmunta Augusta.</i>	W ewidencji. Część w odpisach, wydanie Lachowicza skolacjonowane ze spalonymi oryginałami w Bibl. Nar.	
<i>Korespondencja Hozjusza (ciąg dalszy wyd. Hiplera i Zakrzewskiego)</i>	Część w ewidencji i reghostach.	Wspólnie z ks. prof. Glemmą według uchwały Akademii Umiejętności.
<i>Listy Jana Działyńskiego, wojewody chełmińskiego z drugiej poł. XVI w.</i>	Odpisy.	
<i>Mikołaj Kossobudzki: De administranda republica commentarius ok. 1582—1585.</i>	Część w odpisie.	

OPRACOWANIA

(tytuł i stan przygotowania)

*Problem bałtycki Europy nowożytnej (część mat.).**Historia marynarki w Polsce (rozprawa bardzo posunięta)⁸.**Program bałtycki Korony XV—XVIII w.**Polska a Hanza (znaczny zasób materiału). Referowałem w Pozn. Tow. Przyj. Nauk, por. Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk, 1937, nr 1.**Stosunki Rzeczypospolitej z Danią za Zygmunta I i Zygmunta Augusta (znaczny zasób materiału).**Stanowisko Polski wobec cła sundzkiego (część materiału).*⁶ Materiały pochodzące ze spalonych rękopisów Biblioteki Narodowej zostały oddane tamże do sporządzenia odpisów.⁷ Drukowane, patrz poz. 42.⁸ Nie odszukana.

Zegluga narewska w polityce państw zachodnich i nadbałtyckich (część mat.).

Sprawa ceł morskich za Władysława IV (część materiału).

Granica morska i porty dawnej Rzeczypospolitej (część materiału).

Jan Kostka, prezes Komisji Morskiej i szermierz unii Prus (monografia prawie ukończona)⁹.

Z dziejów kongresu szczecińskiego 1570 r.

Gdańsk w opinii publicznej Polski od XVI—XVIII w. (część materiału).

Gdańsk i stany pruskie w pierwszym bezkrólewiu (materiał zebrany).

Polacy na Warmii w szkole Hozjusza (materiał zebrany).

Hozjusz wobec unijnych dążeń Korony (źródła zebrane).

Inkorporacja Prus Królewskich na sejmie 1669 (część źródeł).

Dzieje unii Prus Królewskich z Koroną (część źródeł).

Poczucie narodowe i język polski w Prusach Królewskich w dobie egzekucji praw (materiał zebrany).

Marcin Kromer (monografia na ukończeniu)¹⁰.

Franciszek Krasiński podkanclerzy koronny.

Historia Pomorza (1506—1586) (część projektowanej przed wojną całości dziejów, zbiorowo).

Związki Pomorza Zachodniego z Polską w epoce jagiellońskiej (część źródeł).

Polityka ks. Alberta w kwestii inflanckiej (część materiału).

Jakub Przyłuski a ks. Albrecht (materiał zebrany).

Dzieje unii jagiellońskiej w bezkrólewicach 1572—1576 (zebrany materiał).

Egzekucja praw — geneza, przebieg, znaczenie dla państwa (znaczna część materiału).

O węgierskiej polityce Polski w poł. XVI w. (rzecz już napisana)¹¹.

Konwersje w Polsce XVI w. (część materiału).

Stosunek Polski do III okresu soboru trydenckiego (materiał zebrany).

⁹ Przekazana do druku Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku.

¹⁰ Wyjątki drukowane, patrz poz. 26 i 32.

¹¹ Rzecz obszerna, znajduje się w materiałach.

Działalność dyplomatyczna Jana Dymitra Solikowskiego (materiał zebrany).

Zygmunt August (monografia, bardzo obfity materiał zgromadzony).

Przyczynki do dziejów unii lubelskiej (1555—1569).

Prusy Królewskie 1506—1586 (projektowana przed wojną zbiorowo całość dziejów).

Dzieje Gdańska.

Kórnik, 24 maja 1945¹².

Dr Stanisław Bodniak

Kierownik Biblioteki Kórnickiej

członek Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk,

członek-koresp. Warszawskiego Tow. Naukowego,

współpracownik Komisji Hist. Polskiej Akademii
Umiejętności

P. S. W programie niniejszym nie wyszczególniłem niektórych prac planowanych lub realizowanych przeze mnie w ramach Bibl. Kórnickiej, jak na przykład opublikowanie katalogów rkpsów, dyplomów, inkunabułów, druków XVII w., nadto tekstów literackich.

S. B.¹³

¹² Materiały tu wymieniane znajdują się w posiadaniu rodziny, głównie w postaci wypisów na luźnych kartach, ułożonych w obwolutach z notatką określającą w przybliżeniu treść. W wielu wypadkach układ pierwotny uległ zmianie, ponieważ prof. Bodniak wybierał z teczek już uformowanych materiały wiążące się z jego wykładami uniwersyteckimi i składał je osobno. Wśród prac gotowych istniał także nie wymieniony w wykazie obszerny referat o epoce Odrodzenia, doskonały jako ujęcie syntetyczne, na który do obecnej chwili jeszcze w spuściźnie autora nie natrafiono.

¹³ Życiorys z r. 1942 miał po przedstawieniu programu naukowego następujące zakończenie: „Program ten nie ulegnie istotnemu przekształceniu w przyszłości i będzie wykonany, jeżeli dopiszą siły i czas żywota. Jest on w stadium realizacji, posunięty daleko naprzód w niektórych punktach, w innych przynajmniej prze-myślany na podstawie znajomości źródeł. Powstał z osobistych zainteresowań badawczych i z rzetelnej chęci służby nauce i społeczeństwu.

Warszawa 17 kwietnia [1942]“ (rok nie został w autografie wymieniony ze względu na konieczną ostrożność).